

Wzbudził nam Zbawcę potężnego  
w domu Dawida sługi swego,  
tak jak przyrzekł od dawien dawna  
przez usta swych świętych proroków

(Łk 1, 68 nn)

Kraków-Częstochowa

Ks. STANISŁAW GRZYBEK

Felicja Żurowska

## ODROCZENIE

### I. TREŚĆ EWANGELII

Potem powiedział im taką przypowieść:

Pewien człowiek zasadził drzewo figowe w swojej winnicy. Potem przyszedł szukać na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika winnicy:

— Patrz, trzy lata już przychodzę i szukam owoców na tym drzewie figowym, a nie znajduję nic. Wytnij je! Na co ma zajmować ziemię bezużytecznie?

A on odrzekł mu:

— Panie, zostaw je jeszcze na ten rok. Okopię i obłożę nawozem, może w przyszłości jeszcze rodić, a jeśli nie, to je potem wytniesz.

### II. ANALIZA TEKSTU

1. Typ tekstu: Przypowieść ewangeliczna.
2. Temat: Miłosierdzie boże względem narodu żydowskiego.
3. Tekst: Św. Łukasz 13, 6—9.
4. Czas wygłoszenia przypowieści: Grudzień 29 r.
5. Miejsce wygłoszenia przypowieści: Judea.
6. Słuchacze przypowieści: Apostołowie, lud żydowski.
7. Okoliczności wygłoszenia przypowieści: Chrystus w Święto Namiotów w październiku 29 r. znajdował się w Judei i wędrował jej szlakami, pouczając nieustannie na różne tematy apostołów i skupiającą się wokół niego rzeszę ludu. Pewnego dnia doszła do niego wiadomość, że najbliżsi jego ziomkowie, Galilejczycy, wszczęli w czasie składania ofiar jakieś rozruchy w świątyni jerozolimskiej i Piłat, chcąc przywrócić porządek, kazał ich w pień wyciąć przez swych żołnierzy. Fakt ten zapewne żywo poruszył Pana Jezusa i apostołów, którzy byli w większości Galilejczykami. Inni natomiast byli Judejczycy. Charakteryzowała ich większa refleksja. Cecha ta musiała się ujawnić zapewne i przy tej okazji, o czym świadczyłoby odezwanie się do nich Chrystusa. Ponieważ Żydzi uważali, że nagła śmierć jest karą bożą za grzechy, a im ona gwałtowniejsza tym są one cięższe, niewinni zaś unikają takich nieszczęść, więc uznali prawdopodobnie, że i w tym wypadku była to zasłużona kara boża dla tych ludzi, jeśli Bóg dopuścił do ich wymordowania. Gdy zaś najgorsi zostali ukarani, reszta może żyć w spokoju i nie martwić się o stan swej duszy.

Ale Chrystus, jakby w odpowiedzi na taką uwagę, powiada, że ci, co zginęli z rąk Piłata, nie byli bynajmniej gorsi od tych, których to nieszczęście nie spotkało. Podobnie, jak i tych osiemnastu ludzi, których przytoczyła niedawno waląca się jedna z wierz obronnych Jerozolimy,

wierza Siloe, nie było większymi grzesznikami niż ci mieszkańcy stolicy, którzy wypadkowi temu nie ulegli. Oba te fakty nie są jakąś specjalną karą bożą za grzechy, ale nauka, którą ze zdarzeń tych trzeba wysnuć, jest następująca: Koniec własnego życia nie jest nikomu wiadomy. Kto żyje w grzechach ten ryzykuje, że go śmierć w tym stanie zaskoczyć może. Kara boża spotyka zaś istotnie każdego zatwardziałego grzesznika na tym lub drugim świecie. Śmierć obu ofiar tych wypadków nie jest jednak taką karą dla najgrzeszniejszych, ale jest narzędziem miłosierdzia bożego dla innych ludzi, jest bowiem ostrzeżeniem dla wszystkich grzeszników, by zawczasu żałowali i pokutowali za swe grzechy, albowiem — wedle słów Chrystusa — *Jeżeli się nie opamiętacie, wszyscy podobnie zginiecie!* tj. padniecie ofiarą jakiejś ostatecznej katastrofy.

I dla lepszego jeszcze zilustrowania tej tezy opowiedział Chrystus przypowieść *O fידze nieurodzajnej*. Ma ona zasadniczo pokazać, że Bóg nie ścierpi, by istota przez niego powołana do życia, wiodła swój żywot bezpłodnie, pasożytniczo. Po upływie terminu, w którym powinna przynieść odpowiedni plon, zostanie sama zgładzona, jako bezużyteczna. Lecz niespodziewanie w toku tej przypowieści, daje się słyszeć nuta, która brzmi cudownym tonem bożego miłosierdzia i wskutek tego zdradza ona tę charakterystyczną cechę wszelkich wypowiedzi Chrystusa na temat grzeszników — cechą serca cierpliwego i wielkiego miłosierdzia.

8. Treść przypowieści. Już pierwsze zdanie tej przypowieści zdradza Chrystusową znajomość rolniczych stosunków Palestyny, czego dał tak częsty dowód w tej formie swego nauczania. *Pewien człowiek zasadził drzewo figowe w swojej winnicy*. I w tych kilku słowach wywołuje Chrystus obraz tak dobrze znany słuchaczom. Winnice palestyńskie przedstawiają bowiem inny widok niż europejskie, zrationalizowane hodowle winorośli, gdzie w systematycznie wyznaczonych rzędach i odstępach sadzone są wyłącznie szczepy winne, co ułatwia ich uprawę mechaniczną i zapewnia maksimum naświetlenia słonecznego. Inaczej w Palestynie. Każda winnica — według relacji O. Buzya<sup>1</sup>, — jest tam zarazem sadem, gdzie prócz winorośli rosną także drzewa takie, jak: granaty, migdały, morele i oczywiście... figi. Jest to więc rzeczą zupełnie naturalną, że w tej przypowieści mowa jest o drzewie figowym, rosnącym w winnicy. Właściciele winnic lubią bowiem spożywać z rodziny winogrona na miejscu ich hodowli, ale lubią je też spożywać w łączności z innymi owocami. To też na najmniejszych nawet parcelach winnych sadzi się różne drzewa owocowe. Nie ułatwia to oczywiście uprawy.

Uprawa winorośli wymaga wielkiego starania. To też żadnego może pola, tak jak tego właśnie, nie oczyszcza się równie dokładnie z kamieni. Jeśli teren jest jałowy rozrzuca się na powierzchni ziemię zebraną i przywiezioną z lepszej parceli. Przeoruje się go kilkakrotnie, zwłaszcza zaraz po deszczu i okopuje drzewa ręczną kopaczką, opielając teren starannie z chwastów. To też drzewa w tym sadzie kombinowanym korzystają ze starań, udzielonych szczepom winnym. Dlatego też wydają zazwyczaj piękne owoce i przynoszą duży dochód właścicielowi.

Nie więc dziwnego, że gdy po trzyletniej inspekcji właściciel z przypowieści nie znalazł owocu na jednym z drzew figowych w winnicy swojej, rozkazał swemu ogrodnikowi, aby je wyciął, gdyż niepotrzebnie zajmowało cenny i tak starannie uprawiany teren.

— Cóż to za drzewo — ta figa? — można by zapytać. — I co może

<sup>1</sup> J. Buzya, *Les paraboles Verbum Salutis* VI. Gabriel Beauchesne, Paryż 1927. Rozdział niniejszy opracowany jest na podstawie tego dzieła, ss. 119—130.

być przyczyną jej bezpłodności? Czy ten szczegół ewangeliczny ma jakieś pokrycie wrzeczywistości?

Przede wszystkim stwierdzić trzeba, że figa ta nie jest drzewem uschłym. Gdyby tak było, poznać by to było można na pierwszy rzut oka i nikt by nie szukał na niej owoców, nikt by jej nie trzymał w winnicy-sadzie, przez trzy lata, zwłaszcza w tym kraju, gdzie o opał tak trudno i każda sucha gałąź skwapliwie jest zbierana i odoszona do domu.

Musiąca to więc być figa zdrowa, która powinna była już rodić owoce. Drzewo to z natury swej wydaje owoc w trzecim roku swego życia. Tych pierwszych jednak owoców, w myśl prawa<sup>2</sup>; nie wolno było spożywać, w następnym, czwartym roku, należało je ofiarować Bogu, a dopiero w piątym roku mógł z nich właściciel korzystać. To drzewo musiało więc mieć co najmniej pięć lat i przez ostatnie trzy lata powinno już było rodić. Ale zdarzają się też drzewa figowe całkowicie nieplodne. Pokrywają się one wprawdzie kwieciami, z których powstają małe owociki, ale wszystkie one opadają, zanim dojdą do właściwej wielkości i dojrzałości. Są to drzewa dzikie, wyrosłe z ziarna, a nie szczepione za młodu. Co prawda mogą i one czasem być płodne, ale należy to do rzadkości. Przeważnie pozostają bezpłodne i dziczeją kompletnie. Ponieważ zaś szczepienie drzew figowych w późniejszym ich wieku rzadko kiedy się udaje, więc takie nieplodne drzewa z reguły skazane są na zagładę. Opisane przez Chrystusa drzewo musiało, jak i to drugie — przekłete przez niego w wielki poniedziałek<sup>3</sup> — należeć właśnie do typu tych drzew figowych bezpłodnych, bo dzikich. A może było ono starsze i rodiło już poprzednio, a obecnie z niewiadomych przyczyn przestało? W każdym razie nie dawało ono owoców przez ostatnie trzy lata, jak tego od niego można było oczekiwać.

Również i właściciel winnicy z przypowieści, tak jak go Chrystus przedstawia, nosi cechy człowieka z prawdziwego zdarzenia. Dba on o wyzyskanie posiadanej ziemi i dlatego szczegółowo kontroluje użytkowność poszczególnych obiektów hodowli. Musi to być człowiek zamknięty, ponieważ zatrudnia ogrodnika. Gdy pewnego dnia dokonuje zwykłej inspekcji, idzie wprost do drzewa, które od trzech lat przysparza mu troski. Ale i tym razem zastaje sytuację bez zmiany. Decyduje się więc szybko. Każde wyciąć bezużyteczne drzewo, które wysysa niepotrzebnie ziemię i zabiera miejsce innym, użyteczniejszym od siebie roślinom. Nie można mu w zasadzie odmówić racji.

Lecz oto na widownię występuje inny typ człowieka. To ogrodnik. Jego to fachowej wiedzy powierzona jest piecza nad tą winnicą-sadem. Nie jest to jednak bezduszny automat, ale człowiek, który w powierzony sobie obowiązek wkłada całą duszę i wszystkie swoje siły. Toteż zna on każdą roślinę, gdyż własnoręcznie, przez szereg lat od rana do wieczora dba o wszystkie, jak o własne dzieci. Nie obce jest więc mu i owo nieszczęsne drzewo figowe, ale — jak matka — która większym nieraz staraniem otacza chore czy oporne na wpływy wychowawcze dziecko, niż pozostałe zdrowe i karne dzieci, tak i on zdaje sobie sprawę z tego, że tylko jego większa troskliwość uratować może wiadomą figę od zagłady. Czy żał mu starań, które już włożył w jej uprawę? Czy może piękny kształt i bujna zieleń jej liści szczególnie go urzekła? O tym przypowieść nie mówi, ale opowiada o tym, jak to

<sup>2</sup> Kapł 19, 23—25.

<sup>3</sup> Mt 21, 13.

ogrodnik stara się uratować jeszcze byt drzewa, skazanego przez właściciela na zagładę.

W czym pokłada nadzieję? Czy w samym drzewie figowym? Nie, ale we własnym wysiłku hodowlanym. I czegoż to on nie obiecuje dokonać, by wywołać płodność figi? Okopie ją, by zniszczyć chwasty i dać dostęp słońcu i deszczowi i obłożyć nawozem. To już świadczy nie tylko o wielkim staraniu, ale i o wyjątkowej wiedzy ogrodnika. W Palestynie bowiem nie doceniano w owym czasie wartości nawozu. Ale ogrodnik z przypowieści wie to, co już wiedzą współcześni mu Grecy i Rzymianie i tym nadzwyczajnym sposobem pragnie uratować byt nieplodnego drzewa. Czy te starania okażą się skuteczne? Przyszłość okaże. Jeżeli zaś wszystko będzie daremne — on sam nie będzie się już sprzeciwiał wykopaniu. Na razie jednak prosi o rok zwłoki. I właściciel ulega prawdopodobnie prośbie swego pracownika. Odracza karę śmierci na rok. Byt figi jest na razie uratowany.

Tak wygląda w szerszym rozpracowaniu opowiadanie Chrystusa o fidze nieurodzajnej. Lecz trzeba pamiętać, że Chrystus nie karmi swych słuchaczy baśniami z tysiąca i jednej nocy, by ich zabawić i oczarować płodami swej wyobraźni. Każda przypowieść Chrystusowa zawiera pod osłoną barwnej fabuły ważne pouczenie moralne. Tak jest i tym razem. A pouczenie to, ten sens istotny przypowieści, formuluje O. Buzy w sposób następujący: *Podobnie, jak pewien właściciel, zdecydowany na wycięcie od dawna nieplodnego drzewa zgodził się na nowe, krótkie odroczenie tego faktu — tak i Bóg, grozi gwałtowną śmiercią całemu narodowi żydowskiemu, jeżeli pozostanie on głuchy na głos Zbawiciela, który go nawołuje do pokuty*<sup>4</sup>.

To, że ta przypowieść opowiedziana została w tej chwili właśnie, w której ją Chrystus wygłosił — to rzecz zrozumiała, na tle okoliczności, towarzyszących temu faktowi. Judejczycy uważali zamordowanych przez Piłata Galilejczyków i ludzi zabitych przez upadek wieży w Siloe za grzeszników, którzy zasłużyli na szczególną karę bożą. Chrystus prostuje to ich pojęcie. *Lecz jeśli się nie opamiętacie, wszyscy tak samo zginiecie!* — powiada, stawiając konkretny warunek: nawrócenie. Dla lepszego zaś wrażenia im w pamięć tej nauki — opowiada przypowieść o fidze bezpłodnej. *Lecz jeśli się nie opamiętacie!* — czyli według słów przypowieści: *Zostaw... może w przyszłości jeszcze rodzić!*

I na tę pokutę, na to zrodzenie owocu, dany jest Żydom określony termin czasu. W przypowieści termin roczny, wyblagany przez ogrodnika. W dziejach narodu żydowskiego czas uproszony przez — Chrystusa. Okres ziemskiego życia Chrystusa był okresem łaski, był ostatnią manifestacją dobroci i miłosierdzia bożego dla narodu wybranego. Jeśli się więc naród nie poprawi czeka go zagłada. Jaki był ostateczny los drzewa figowego — nie wiemy. Naród żydowski za swą nieprawość i dodanie do dawnych przestępstw zbrodni bogobójstwa został straszliwie ukarany przez wypadki historyczne w 70 roku.

Toteż, jeśli postać ewangelicznego ogrodnika budzi sympatię i słuchacz czy czytelnik solidaryzuje się z nim mimowoli i życzy mu zwycięstwa w jego staraniach o uratowanie nieplodnej figi — o ileż bardziej porывa ku sobie serca Chrystusa, który pod osłoną tej przypowieści zarysowuje się, jako pośrednik między Bogiem (reprezentowanym przez właściciela winnicy), a narodem żydowskim (figa nieurodzajna).

<sup>4</sup> J. Buzy, dz. cyt., s. 122.

A był ten naród istotnie poważnie zagrożony. Jak figa jest, obok oliwki, królową drzew palestyńskich, tak naród żydowski był wśród innych narodów świata, w okresie starego testamentu, najwspanialszym narodem, gdyż był narodem przez Boga wybranym do tego celu, by w nim zrodziła się i rozwinęła prawdziwa religijność i moralność i by wydał ze siebie Zbawiciela świata. Toteż, jak owa figa, żyjąca w wyjątkowych warunkach w winnicy-sadzie, powinna była wydać stokrotny plon, tak i naród żydowski, uprzywilejowany przez Boga przez szczególną opatrność i mnóstwo jego cudów, powinien był spełnić wyznaczone sobie przez Boga zadanie. Cóż, kiedy po świetnym okresie wierności Bogu popadł ostatnio w niepłodność duchową, jak owa figa z przypowieści! To też sprawiedliwość boża domagała się już kary ostatecznej na ten naród niewierny.

Lecz oto zjawił się Chrystus — ów boży ogrodnik dusz, który rzucił na szalę losu narodu żydowskiego swą prośbę do Boga-Ojca — o odroczenie kary. Aby zaś skłonić naród ten do nawrócenia otoczył go Chrystus tysiącem starań. Ileż to nauk do niego wygłosił, wiele cudów zdziałał dla przekonania go o swej misji, by w niego uwierzył, by dał posłuch jego wskazaniom. Jest to jakby wielki szturm miłosierdzia do zatwardziałej opoki serc żydowskich, by ich zmusić niejako do nawrócenia.

Jaki był ostateczny los figi nieurodzajnej z przypowieści — Chrystus o tym nie mówi. I mniejsza o to. Schodzi ona bowiem na plan dalszy wobec rzeczywistości historycznej. Tu zaś wiadomo, jaki o wiele ważniejszy los spotkał naród żydowski w 40 lat po śmierci, Zmartwychwstaniu i Wiebowstąpieniu Chrystusa. Zburzenie Jerozolimy, straszliwa masakra Żydów i rozproszenie ich na przeszło 19-cie wieków po całej kuli ziemskiej. Figa miała rok czasu, rok odroczenia kary — Żydom Bóg na czterdzieści lat odroczył karę. Iluż z nich skorzystało z tego dekretu miłosierdzia bożego, by zaciągnąć się w szereg chrześcijan?

Na tle tej historycznej rzeczywistości przypowieść Chrystusowa o fidze nieurodzajnej nabiera specjalnego zabarwienia. Słychać w niej poważne ostrzeżenie, które brzmi, jak daleki pomruk grzmotu, zwiastującego burzę — ale równocześnie brzmi w niej nuta miłosierdzia, niczym ostatni promień słońca przed rozpętanem się żywiołów, to też słusznie powiada Buzy: że ta przypowieść *raz jeszcze wzniosła nad narodem wybranym sztandar miłosierdzia, sztandar Najświętszego Serca Jezusowego, przed katastrofą, która miała wszystko zniszczyć*<sup>5</sup>.

### III. ROZMYŚLANIE

Wyobraź sobie Chrystusa, przyjmującego od Judejczyków wiadomość o buncie Galilejczyków i ich wymordowaniu przez Piłata. Uprzytomnij sobie rozmowę, jaka się między nimi wywiązała, w której Judejczycy prawdopodobnie uważali zabitych za słusznie przez Boga ukaranych grzeszników. Wsłuchaj się w pouczenie Chrystusowe, wieszczącego zagładę swym rozmówcom i całemu narodowi żydowskiemu, o ile nie będą się pokutowali, nie są oni bowiem ani trochę lepsi od ludzi poległych z ręki żołnierzy Piłata i wskutek zburzenia wieży w Siloe. Wmyśl się w przypowieść Chrystusową o fidze nieurodzajnej, w której obok ostrzeżenia o karze, zobrazowane jest miłosierdzie Chrystusa wstawiającego się za narodem żydowskim.

<sup>5</sup> J. Buzy, *dz. cyt.*, s. 130.

## IV. ZASTOSOWANIE

1. Ogólne. Chociaż przypowieść Chrystusa o fidze nieurodzajnej ma swoje ściśle historyczne tło i uzasadnienie — to jednak nietrudno ją zastosować i do dziejów każdej duszy ludzkiej. I wśród nas nie brak grzeszników i to zatwardziałyłch grzeszników. Czy znamy takich w naszym środowisku? Bóg daje do czasu łaskę nawrócenia grzesznikom, ale w razie ich zatwardziałości wykluczy ich w dniu sądu ostatecznego z grona wybranych. Grzechy przeciwko Duchowi Świętemu. Jaka jest postawa ludzi, żyjących w zgodzie z Bogiem w stosunku do zatwardziałyłch grzeszników? Czy życzą im rychłej kary bożej, czy też proszą o jej odroczenie? Czy starają się sprowadzić ich na drogę wiary i cnoty? Czy wśród ludzi mających się za bogobojnych nie ma również fig nieurodzajnych, ludzi, którzy innych surowo oceniają, a sobie wszystko przepuszczają? W jaki sposób otworzyć im oczy na ich zakłamanie?

2. Osobiste. Jakie są plony mej duszy na niwie bożej? Czy poddaje się wychowawczym staraniom Kościoła, rodziców, wychowawców?

## V. MODLITWA

Uwielbienie Chrystusa, wstawiającego się za narodem żydowskim, za duszami zbłąkanymi. Przeproszenie go za zmarnowanie przez Żydów i przez grzeszników — miłosierne go wstawiennictwa Chrystusowego u Boga i za odtrącenie Jego starań wychowawczych. Prośba o nawrócenie i o łaskę do zbawienia potrzebne. Modlitwa za naród żydowski.

Kraków

FELICJA ŻUROWSKA